

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł.
z dostawą do domu . . . zł.
Na prowincji
z przesyłką poczt. zł.
Za granicą zł. 9.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rekopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach orzeczowych odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie. Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

MAŁA ENTENTA UZNAJE
ROSJĘ.

Praga, 7. lutego. (PAT.) „Lidove Noviny“ dowiadują się, że w sprawie ogłoszenia wymienionych not dotyczących uznania Rosji sowieckiej, nastąpiło ponowne opóźnienie, które wobec tego, że sprawa została rozwiązana przed forum wewnętrznym, nie zostało spowodowane przez argumenty polityki wewnętrznej. Rokowania toczone się w tej sprawie między ministrami spraw zagranicznych obu państw, będą wkrótce ukończone.

BAL PRASY W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7. lutego. (G.) Wczoraj w apartamentach Rady ministrów, jak i każdego roku, odbył się bal prasy. W rzeszcie oświetlonych salach pałacu Rodziwiłłowskiego zgromadził się cały rząd z premierem Skrzyńskim na czele, członkowie ciała dyplomatycznego, w komplecie posłowie i senatorowie z dwoma marszałkami, generalicją, wyżsi urzędnicy, przedstawiciele literatury i sztuki. Protektorat nad ballem objęła siostra premiera p. Sobuńska. Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej przybył z zastępstwa dyrektor kancelarii p. Lano z którego przybyciem o godz. 11:30 rozpoczęto bal oświetlonym polonazą. W miłym nastroju bawiono się do rana.

CIEKAWA REWELACJA
W PROCESIE BISPINGA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7. lutego. (G.) W związku z wczorajszą rozprawą sądową prze ciw Bispingowi, w kuluarach sądowych żywo komentowano pewne rewelacje, przywiezione przez Popławskiego, podprokuratora sądu okręgowego we Włocławku, który przyjechał na proces Bispinga i w czasie rozmowy z jednym z dziennikarzy wspominał o niewprowadzeniu w życie decyzji sądu w sprawie wznowienia śledztwa już po skazaniu Bispinga. Podprokurator widział wraz z kilkoma urzędnikami, których nazwiska gotów wymienić, ową decyzję, wynikającą z skutecznego znalezienia w rowie obok miejsca zabójstwa łomu żelaznego ze śladami krwi. Ewakuacja aktów do Rosji nie pozwoliła wprowadzić decyzji sądu w czyn. W obecnych aktach sprawy nie ma najmniejszych śladów owego dokumentu.

UMOWA Z TRAMWAJARZAMI
W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7. lutego. (G.) Jak już do nosiliśmy, wczoraj została podpisana umowa z udziałem głównego inspektora pracy p. Klotta, likwidująca ostatecznie strajk tramwajarzy, między dyrekcją tramwajów, a Związkiem zawodowym pracowników tramwajowych. Umowa ta zawiera punkty następujące:

1. Wszystkie warunki pracy i płacy, obowiązujące dotychczas w tramwajach miasta Warszawy, pozostaną nadal bez zmiany, aż do dnia 30. maja 1926.

2. Przed dniem 1. kwietnia br. aptanie zawarta nowa umowa w tramwajach miejskich w myśl dekretu magistratu miasta stołecznego Warszawy z dnia 4. lutego br.

3. Nikt z pracowników tramwajowych nie będzie za strajk ukarany dyscyplinarnie lub wydalony.

socylinarnie lub wydalony.

4. Rokowania w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej między dyrekcją i zawodowym związkiem pracowników tramwajowych rozpoczyna się w przyszłym tygodniu.

Inżynier Rybczyński kierownikiem Ministerstwa robót publicznych.

Warszawa, 7. lutego. (PAT.) W dniu dzisiejszym Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dymisję inż. Andrzeja Morawskiego ze stanowiska ministra robót

publicznych i powierzył tymczasowe kierownictwo tego ministerstwa podsekretarzowi stanu inż. Stanisławowi Rybczyńskiemu.

Prymas Dalbor ciężko chory.

Poznań, 7. lutego. (PAT.) O stanie zdrowia JE. ks. kardynała Dalbora został wydany dziś o godz. 9 wieczór następujący biuletyn: W stanie zdrowia JE. ks. kardynała Dalbora nastąpiło pewne polepszenie, mimo to należy uważać stan za bardzo poważny. Widoczną radość sprawiła dostojnemu prymasowi wizyta ks. biskupa Łuskiego. Tetno jest zadowalające, temperatura nie podniosła się.

Poznań, 7. lutego. (PAT.) Daś rano nadszedł od Ojca świętego drugi telegram do ks. kardynała Dalbora. W telegramie tym Ojciec św. udzielił ks. kardynałowi swego ojcowskiego błogosławieństwa. Ks. Dalbor milo poważnego stanu zdrowia przyjął z radością do wiadomości treść tego telegramu.

Wymiana jeńców politycznych z Rosją.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7. lutego. (G.) „Ekspres Poranny“ dowiaduje się, iż do Stoliczów został skierowany z Warszawy pod silną eskortą policyjną większy zastęp komunistów, celem wymiany

za polskich więźniów politycznych. Pomiędzy polskimi więźniami, którzy mają powrócić do kraju znajdują się Uscas i konsul Łaskiewicz.

Nowa taryfa kolejowa dla ruchu towarowego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7. lutego. (G.) Ministerstwo kolei przystąpiło do wydania nowej taryfy towarowej, która wchodzi w życie z dniem 10 bm. Nowa taryfa zawiera szereg ulg i zniżek w obrocie wewnętrznym, między innymi na przewóz łą i konopi surowych do mielarni i na przewóz rur kamionkowych. Zmiana szematów taryfowych na przewóz zwierząt żywych w zakresie taryf wywozowych i przewozowych, przyznaje zniżkę 10 proc. wywozowi trzody chłownej w ilości nie mniej jak 200 wagonów miesięcznie. Zniżono do klasy G. taryfę na wy-

wóz superfosfatów i do klasy E taryfę na wywóz cynku i ołowiu.

Dla tranzytu z Rumunii wprowadzono szereg zniżek na przewóz kukurydzy oraz wytloczyn olejowych i buraków suszonych do Gdańska i Gdyni.

Z inowacji wprowadzonych do nowego wydania taryfy towarowej, wymienić należy jeszcze zmianę sposobu obliczania dopłaty za wagony kryte, polegające na tym, że opłata ta pobierana będzie od wszystkich bez wyjątku materiałów przewożonych w krytych wagonach, lecz w wysokości 5 proc., a nie jak dotąd 10 proc.

Kongres Chrześcijańskiej Demokracji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7. lutego. (zo). Wczoraj rozpoczął obrady dwudniowy zjazd Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji przy udziale delegatów z całego kraju. Obradom przewodniczył ks. senator Adamski. Na pierwszym plenarnym posiedzeniu wysłuchano pięć referatów. Dwa referaty ideowe o celach ChD. wygłosili T. Białejewicz i ks. senator Adamski. Trzy pozostałe referaty doty-

czyły praw politycznych. Sytuację polityczną klubu referował przewodniczący klubu Haciański, którego wywody uzupełnił minister Piechocki. O taktyce stronnictwa mówił poseł Bittner.

Popołudniu zebrały się dwie komisje, jedna ogólna, która sprecyzuje swe obrady w szeregu rezolucjach, druga zaś regulaminowa, na której poseł prof. Bryła przedstawi regulamin organizacji.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłaniach w wokr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 50. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem minimum 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

SENZACJA BUDAPESZTU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7. lutego. (G.) „Kurier Poranny“ donosi z Budapesztu:

Senzacja dnia wczorajszego była wizyta francuskiego posła w Budapeszcie Chinchaulta u hr. Teleki, który uchodzi za następcę Bethlena. Podczas wizyty p. francuskiego miała być omawiana kwestja, jakie stanowisko zamie hr. Teleki w sprawie afery frankowej i czy będzie gotów zgodzić się z opinią francuską ostatecznie wyświecić tę sprawę. Z drugiej strony miała być poruszana sprawa stosunku Francji i Ligi Narodów do Węgier na wypadek, gdyby p. Bethlen został zastąpiony przez hr. Telekiego. Poza tem p. francuski odbył konferencję z hr. Bethlenem. Po wyjściu z niej, zapytany o treść rozmowy, odmówił wszelkich wyjaśnień.

PIERWSI ZASTĘPCY NIEMIEC
W LIDZE NARODÓW.

London, 7. lutego. (PAT.) „Sunday Times“ dowiaduje się, że na pierwszym posiedzeniu Ligi Narodów Rzeszę niemiecką reprezentować będzie minister Stresemann, oraz niemiecki ambasador w Paryżu von Hoesch.

MAC DONALD NIEZADOWOLONY
Z UKŁADU Z WŁOCHAMI

Paryż, 7. lutego. (PAT.) „Nouvelles Sicile“ ogłasza wywiad z Mac Donaldem, w którym b. premier ostro krytykuje ostatni układ, zawarty z Włochami, który zdaniem jego, jest niemal skreśleniem długu włoskiego. Mac Donald oświadcza, że jedynie istnienie jakiegos zawartego jednocześnie tajemnego układu mogłoby wytłumaczyć zgodę Anglii na układ tak niekorzystny. Mac Donald dodał dalej, że nie ma pojęcia do czego dany układ mógłby się odnosić, może tylko przypuszczać, że chodzi w tym wypadku o sprawę Mossulu lub włoskie pretensje śródziemnomorskie. W końcu oświadczył Mac Donald, że choć nie może tego stwierdzić z całą pewnością, jednak uważa za prawdopodobne, że Anglia i Włochy porozumiały się za plecyma Francji.

NIEZADOWOLENIE Z PRZEWLEKLEJ DEBATY.

Paryż, 7. lutego. (PAT.) Wobec powolnego biegu prowadzenia w Lebie rozpatrywania projektów finansowych, wobec licznych incydentów oraz jedno-myślnych protestów prasy, delegacja lewicy w porozumieniu z Briandem i Doumerem zastanawiała się nad wyszukaniem metody pracy, która doprowadziłaby do szybkiego uchwalenia projektu, zapewniającego równowagę budżetu.

KRYZYS W HUTNICTWIE ŚLĄSKIM.

Katowice, 6. lutego. (AW.) Do województwa śląskiego wpłynęły wnioski o zezwolenie na zamknięcie stalowni „Hubertus“ i huty „Marta“ z powodu braku zamówień. Jak się informujemy starania województwa idą w tym kierunku, by hutom tym udzielić większych zamówień rządowych.

ZE ŚWIATA SŁOWIAŃSKIEGO.

Macedonia.

Geograficznie, strategicznie i ekonomicznie centrum Półwyspu Bałkańskiego jest Macedonia ze swym naturalnym portem Solunem (Saloniką po grecku). Była ona zawsze jabłkiem niezgody między zamieszkującymi półwysep narodami i obecnie zawiera może najwięcej materiałów wybuchowych.

Ludność zamieszkująca Macedonię, konglomerat Słowian, Turków, Albańczyków, Greków, Żydów, Wołochów i Cyganów, jest z obecnego stanu rzeczy na półwyspie w najwyższym stopniu niezadowolona. Południową część Macedonii zajęli Grecy, prowadzący istny „Kulturkampf” przeciwko słowiańskim „barbarzyńcom”, północną władają Serbowie. I jedni i drudzy dążą wszelkimi środkami do zmiany stosunków miejscowych na swoją korzyść, a rząd ateński uprawia w Macedonii wynaradawiającą politykę na wielką skalę. Macedończycy, zawsze najbardziej niespokojni i rewolucyjni element półwyspu, burzą się i pragną za wszelką cenę osiągnąć prawo samostanowienia o sobie. A dla dążeń swych narodowych (jeśli się tak wyrazić można), umieli znaleźć sobie cel ostateczny taki, że w razie zrealizowania go, wulkan wiecznych niepokojów na Bałkanie musiałby raz na zawsze wygasnąć.

Mianowicie największy głos wśród ludności macedońskiej posiada t. zw. Makedonska Federatiwna Organizacija. Ideałem tych macedońskich federalistów jest utworzenie południowo-słowiańskiego państwa związkowego, federacji czy też południowo-słowiańskich stanów zjednoczonych. Federacja ta obejmowałaby jako równoprawne stany autonomiczne: Istrię, Słowenię, Chorwację-Slawonię, Dalmację, Bośnię, Czarnogórę z Hercegowiną, Ujwodinę (kraj na płn. od Sawy i Dunaju, dawne pld. Węgry), Serbię, obszar Kosowski i Novi-Pazar, Macedonię, Trację, Bułgarię i Dobrudżę, czyli obszar dzisiejszej Jugosławii i Bułgarii z niektórymi jeszcze ziemiami, znajdującymi się obecnie pod władzą Włoch, Grecji i Rumunii.

Przedewszystkiem więc chodzi tutaj o zjednoczenie Jugosławii i Bułgarii, następnie o zręczenie się przez Grecję jej słowiańskich terytoriów. Pierwszy problem jest niezmiernie trudny do osiągnięcia. Oba bratnie narody Serbów i Bułgarów, poza małą znaczącymi różnicami językowymi, dzieli od siebie pamięć przed wiekami jeszcze zaczątych walk bratobójczych. Do zrealizowania tej idei południowo-słowiańskiej jedności dążył w XIX w. książę serbski Mihajlo Obrenović (1860—1868), a niedawno znów ludowy przywódca bułgarski Aleksander Stambolijski († 1923). Obaj, rzecz dzi-

Jeszcze tylko krótki czas w „APOLLO” CUD WILKÓW

1023 Dla młodzieży szkolnej na pierwszy program ceny niższe.

wna, zginęli gwałtowną śmiercią, nie osiągnawszy celu swoich dążeń. Ani rząd biłogrodzki, ani też sofijski idei tej zbytnio nie sprzyja. Przedwojenne Serbja i Bułgaria ożywione były myślą hegemonii jednego narodu nad drugimi, to też idea federacji nie była im na rękę. Bułgarzy do dziś dnia wyrzekli się myśli o panowaniu nad Macedonią i wspomagają tam partię t. zw. autonomistów, z której ramienia Marja Karniczin w zeszłym roku zastrzeliła we Wiedniu przywódcę federalistów Todora Pance.

Nie ulega wątpliwości, że zrealizowanie projektu federacji południowo-słowiańskiej byłoby z wielu względów pożądane, jako ważny krok na drodze do zjednoczenia Słowiańszczy-

zny i jako zapewnienie spokoju na Bałkanie, a co za tem idzie, i w Europie. Dziś gdy zaczyna się rozważać koncepcję unji między Polską a Czechosłowacją i stworzenia tym sposobem „mocarstwa” północno-słowiańskiego, zjednoczone Jugosławia i Bułgaria byłaby drugim analogicznym związkiem państwowym, niejako pendant do unji północnej. Kompleks ziem ruskich, więc Rosja, Białoruś i Ukraina, tworzyłby mógł trzeci związek.

Unja południowo-słowiańska, która by obejmowała 350 tys. km. kw. o blisko 17 milionach ludności, jako najpotężniejsze państwo na Bałkanie, stałaby się tam pierwszorzędnym czynnikiem równowagi politycznej.

Henryk Batowski.

Z TECHNIKI I PRZYRODY.

Samolot w walce z szkodnikami sadów i lasów.

(Kleski leśne i ogrodowe. — Sikawki motorowe. — Gazy jadowite. — Samolot z chimurami arsenowymi.)

Każdemu wiadomo, jaką plagą dla ogrodów, sadów, lasów stają się gąsienice objadające liście i niszczące nieraz w zarodku kwiecie i owoce. W ostatnich latach zdarzały się wypadki, że takie plagi gąsienicowe ciężko zaważyły na stanie gospodarczym, gdyż dotychczasowe sposoby tępienia okazywały się nie tylko niezmiernie kosztowne, ale i niedostateczne.

Gdy idzie o małą przestrzeń ogrodu, wówczas tępienie przy użyciu odpowiednich chemikali, którymi kropi się jarzyny, lub liście i gałęzie drzew owocowych, nie jest rzeczą trudną lub zbyt kosztowną. Tam jednak, gdzie mamy do czynienia z wielkimi obszarami lasów, zwłaszcza kompleksów drzew iglastych lub liściastych, gdzie istnieją gospodarstwa sadownicze, olbrzymie łany zbóż itp., tam spustoszenia dokonane przez miliony gąsienic, stają się kłeską ekonomiczną.

I warto teraz śledzić, na jakie to pomysły zdobywali się i leśnicy i technicy dla zapobieżenia tym kłeskom. Zaczęło się to w Ameryce, gdzie każda produkcja rolna, czy przemysłowa, chwytana jest w ramiona „wielkich organizacji” wytwórczo-handlowych. Pod żarłocznością miliardów gąsienic, zwłaszcza odmian „mniszki”, ginęła zieloność setek tysięcy hektarów lasów szpilkowych.

Było to ruina nie tylko gospodarstwa

okregu, ale katastrofą i dla właścicieli tych obszarów.

Jakżeż tu atakować taki nadmiar wrogów, pokrywających każde drzewo od dołu do najwyższych szczytów? Zastosowano sikawki motorowe wyrzucające rozpylone preparaty arsenowe na napadnięte drzewostany.

Było to skuteczne, jeśli drzewa były wolno stojące lub w alejach, gdzie zaś korony gąszczu leśnego były rozłożyste i zbite, tam ten atak był bezskuteczny.

Wielka wojna światowa spowodowała jednak nową inicjatywę. Oto zastosowanie gazów jadowitych dla tępienia już nie ludzi, ale gąsienic.

Stosowania te, jakkolwiek w walkach na ziemi okazały szatańską sprawność, były wobec gąsienic bezskuteczne.

I zaświtała nowa myśl: kropić je rozpylonymi truciznami lub zalewać przez sita z wysokości statków powietrznych lub samolotów. Rezultat był wprost zdumiewający.

Kompleks drzew liściastych liczący około 100.000 zdrowych, pięknych drzew, obsiadły żarłoczne gąsienice. Obszar wynosił około 5 hektarów. Samolot przeleciał nad tym łanem sześć razy tam i z powrotem kropiąc rozpylony roztwór, którego głównym składnikiem był kwas pruski. Cała operacja trwała 54 sekund, a w 46 godzin po niej, można było stwierdzić zagładę wielu milionów gąsienic, martwe

były na gałęziach, liściach i opadłe w trawie. Zaledwo jeden procent pozostał przy życiu.

Było to w r. 1923 i łatwo zrozumieć, że tego rodzaju wynik zachęcił do dalszego użycia.

Użyto niebawem samolotu dla uratowania od szkodników wielkich plantacji bawełny. Zapomocą rozpylaczy zastosowanych „przyziemie” wymagało oczyszczenie 30 dni roboczych, z samolotu stało się to w trzech minutach.

W jednej godzinie akcja samolotu oczyszczała olbrzymią przestrzeń plantacji, dla której trzeba było użyć dawnym sposobem 1000 dni roboczych. Dziś są w użyciu specjalne patentowane urządzenia dla rozpylania środków niszczących gąsienice i to w odmianach zastosowanych do rodzaju kultur leśnych, lub ogrodowych.

Z truciźn w użyciu są przeważnie połączenia arsenu. Zachodzi teraz pytanie, czy środek taki nie zagraża zdrowiu ludzkiemu, lub też inwentarzowi. Wdychającemu pyłu arsenowemu, owiewającemu oczyszczane z gąsienic przestrzenie. I w tej dziedzinie przeprowadzane są systematyczne doświadczenia i obserwacje. Gdy idzie o wytworzenie chmur arsenowych dla powietrznej „saracji” sadów i ogrodów, muszą być zachowane te przepisy o surowości jakie praktyka już ustaliła. W czasie ataku samolotowego na lasy lub sady, musi być kompleks dla wszelkiego ruchu zamknięty, jednakoż już po dwóch dniach ustaje wszelkie niebezpieczeństwo nawet urojonego zatrucia arsenowego. — W Bawarii i Prusiech już w zeszłym roku metody amerykańskie były liczone z znakomitą skutecznością stosowania.

Popularne fachowe pisma zagraniczne pomieszczały pouczające zdjęcia przygotowania samolotu do takiej akcji, oraz lotu wraz z atakiem arsenowym na wroga drzew, przed walką musi być wykonany rekonesans co do kierunku i siły wiatru, co do wilgotności powietrza, potrzebnej wysokości lotu, warunków terenu i kształtu kompleksów opadniętych przez gąsienice.

Jeśli by szło o zastosowanie w naszym państwie, to rzeczą jest jasną, iż nie byłoby wskazane ślepe naśladowanie, lecz potrzebne są próby i stwierdzenia odpowiednie do odmiennych warunków naszych gospodarstw i rodzaju kłesk gąsienicowych.

Tak widzimy, jak rozwój techniki, służąc w czasach rozpętania namiętności zbiorowej, walki i niszczenia w okresie opamiętania, całkowicie idzie w służbę pokoiu i dobrej społeczności.

Rozkwit lotnictwa w Polsce ukaze nam prawdę powyższych zdań!

Inż. Edmund Libański.

JULJUSZ GERMAN.

8)

Iwonka i Gwiazdy.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Jurek! Jureczek! Jacy my do siebie podobni, aż strach! — krzyknęła radośnie i odetchnęła pełną pierś.

— A widzisz! Więc, jak mówi ten nasz stary, co tam śpi, niech diasek porwie wszystkie tragedie i szloch!

— Ale pamiętaj! — położyła mu dłoń na ramieniu. — Choć i ja pójdę w ten świat niewiadomy i chociaż, jakś powiedział, jestem wolna, to, dopóki nie wrócisz, dopóki czuć będę, że mnie wciąż tak kochasz, nie dotknij mnie nikt!

Drgnął całym ciałem i przypadł do jej kolan. Podniosła go szybko z uśmiechem zawstydy.

— Dobranoc, Jurku, mój bracieczku najdroższy!

W drzwiach werandy błysnęła mu jej twarz, nieopisana, jakby nadziemską słodczą uroczą.

Patrzył za nią. A gdy już...

schylił głowę w ciężkim westchnieniu, jak człowiek wielką walką wyčerpany.

II

— Dlaczego my właściwie stoimy tak długo na tej stacji? — Iwonka rozejrzała się pytająco po swoich towarzyszach w przedziale wagonu.

Te słowa wyrwały ich jakby z letargu, żądłem niepokoju rozdarły gnuśną drzemkę, w której zagłębili się ociężale, przygniecenii nudą oczekiwaniami i spiekotą letniego popołudnia.

— To prawda! — krzyknął rzeźko jakiś dygnitarz policyjny, suto szamrowany srebrem na kołnierzu i rękawach. Ruchem pełnym energii przyklepał włosy, nasadził mocno czapkę i, godnie już świecąc urzędową powagą, otworzył z trzaskiem drzwiczki. — Ja tu zaraz się dowiem! — z brzękiem i szczękiem zeskoczył ze stopnia, rzucając na Iwonkę zabójcze spojrzenie.

— Oj, żeby tylko nie jaka katastrofa! — zajęczała przysadkowata i pulchnie przelewna jejmość w kapeluszu przekrzywionym na bakier i, rozglądając się żalostnie, sięgnęła do wy-

pchanego sękatu koszyka. Dobywszy z jego czeluści zawiniątko z wiktuałami, zaczęła kiwać smutnie głową i chrupać jakieś placuszki, pragnąc widocznie pokrzepić ciało przed groźną a nieznana przygodą.

Siedzący w kącie chuderlawy i wypelzły człowieczyna z kozia bródka, powiódł wokół wzrokiem zgryźliwym i zięciawym beznamiętną pogardą dla otoczenia. Wzruszył ramionami, zatuszował się w sobie i okrył szczelnie twarz zwojami płaszcza, wiszącego na kołku, odgradzając się od promieni słońca i od wszelkiej wogóle styczności ze światem.

Iwonka wychyliła się przez okno. Wzdłuż zmartwiałego pociągu smły się zakłopotane i nieporadne grupki podróżnych. Na widok granatowo-srebrnego dostojnika, roznawiającego wyniośle z konduktorami, skupiły się przy nim, jako przy zbawczej ostoi, popychając się i tłocząc w trwożliwej nadziei. Opodał, z pod czerwonego budynku stacji, zbliżało się kilku nędznych i dość obdatych tubylców w maciejówkach i wysokich butach, obserwując ze złośliwym zainteresowaniem niecodzienne widowisko. Dygnitarz sponsował nagle i strzepnął gnie-

wnie rękami. Ścisnęty tłumek rozpięchł się bezładnie z oznakami nieklamanej rozpacz, w piskach i krzykach, roztrzęsionych przykrą niespodzianką.

— Co się stało, proszę pana? — Iwonka zwróciła się już wyraźnie w stronę srebrnych galonów i rozindyczonego oburzeniem oblicza.

— Mostek nad Syreną popsuł się, czy jakieś licho w niego wlało! Psia ich robota! Mówią, że możemy tu stać do wieczora, albo i dłużej!

Gruba jejmość zachłysnęła się z przerażenia, omal nie dławiąc się smakowitym kesem.

— Choroba z takimi porządkami! — prawil rozsierdzony. — Ale ja, żeby pioruny były, muszę na szósta być w Kowie! — wcisnął energicznie pod pachę tekę z papierami. — Biorę służbowy samochód z miasteczka i wale, a wy tu sobie stojcie, choćby do śmierci! — przypiał szablę marsowym gestem i z surową godnością popatrzył z góry na nieszczęsną gromadkę kolejowych rozbitków.

(D. c. n.)

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

Projekt o wychowaniu fizycznym i sportowem.

Zajęcie stanowiska wobec wniesionego do Sejmu w październiku ub. r. projektu ustawy ułatwiły nam uchwały powzięte na pierwszym polskim kongresie sportowym, który jak wiadomo odbył się w dniach 7 i 8 kwietnia 1924. Uchwały tego kongresu dotyczą zarówno spraw ustawodawczych, jak i administracyjnych, związanych ze sportem, a obejmują one postulaty sfery sportowych.

W szczególności kongres uchwalił co następuje: „Kongres uważa za podstawowe warunki rozwoju sportu w Polsce:

1) Odlączenie ustawodawcze kwestji wychowania fizycznego od sprawy przysposobienia do obrony Rzeczypospolitej.

2) Organizację specjalnego wydziału dla spraw sportu przy jednym z ministerstw, określenie ustawodawcze jego zakresu działania, uposażenia go w potrzebne środki finansowe, oraz określenie ustroju i zakresu działania jego ciał doradczych przy udziale delegatów instytucji sportowych.

3) Uzupełnienie Rady Wychowania Fizycznego większą liczbą reprezentantów naczelnich władz sportowych głosem stanowczym w kwestiach dotyczących sportu.

4) Ustawodawcze unormowanie budowy boisk i urządzeń sportowych, według gęstości zaludnienia danej miejscowości, oraz pomocy finansowej państwa i samorządu w ich budowie w formie pożyczek długoterminowych“.

Pozatem Kongres domagał się całego szeregu ulg administracyjnych dla klubów sportowych, ujednolicenia gminnych opłat od widowisk sportowych i obracania dochodu z tego źródła na cele wychowania fizycznego i sportu, oraz zasięgnięcia opinii Związku Polskich Związków Sportowych przez centralne władze państwowe, przy rozdziale subwencji państwowych oraz przy udzielaniu pożyczek na cele sportu.

W sprawie kształcenia wychowawców fizycznych wypowiedział Kongres opinie, że przy wszystkich uniwersytetach polskich mają być tworzone katedry wychowania fizycznego, względnie studia wychowania fizycznego przy uniwersytetach i instytucjach pedagogicznych. Kongres wyraził też życzenie, aby władze szkolne utrzymywały stały kontakt z naczelnymi organizacjami sportowymi, oraz żądał wprowadzenia nauki pływania jako obowiązkowej i dla młodzieży szkolnej.

Uchwały i postulaty Kongresu Sportowego są wytycznymi dla stanowiska Związku Polskich Związków Sportowych.

Projekt ustawy o wychowaniu fizycznym oceniany z punktu widzenia uchwał Kongresu Sportowego, był dla nas krytyką, gdyż w wielu punktach przechodzi on nad postulatami Kongresu Sportowego wręcz do porządku dziennego, stoi też na wręcz przeciwnym stanowisku, łącząc w jednej ustawie sprawy wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Sfery sportowe wobec tego po zapoznaniu się z obiecywanymi od lat kilku projektem ustawy, doznały niemiłego rozczarowania.

Aby ułatwić sobie orientację, poprosił zarząd Związku Polskich Związków Sportowych kilku wybitnych teoretyków z dziedziny wychowania fizycznego o nadesłanie swych uwag o projekcie. Między innymi nadesłali swe opinie prof. dr. Eugeniusz Piasecki z Poznania i dr. Władysław Dybowski ze Lwowa. Z listu prof. Piaseckiego dowiedział się Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych z niemalym zdziwieniem o tem, że władze rządowe przed wniesieniem projektu do Sejmu nie uważały za wskazane zasięgnąć o-

pinii tak wybitnych teoretyków wychowania fizycznego, jak prof. Piasecki, który o projekcie dowiedział się dopiero od Związku Polskich Związków Sportowych.

Po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji na specjalnie tej sprawie poświęconym posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Z. Z. w dniach 23-go października i 6 listopada ub. r., oraz po potwierdzeniu jego uchwał przez pełny zarząd na posiedzeniu w dniu 15 listopada ub. r., postanowił Związek Polskich Związków Sportowych zająć wobec projektu rządowego stanowisko krytyczne i uzasadnić to stanowisko w memorjale, który z końcem listopada przesłano posłom i senatorom należącym do sejmowego i senatorskiego Koła Przyjaciół Sportu.

W memorjale tym zaznaczono wyraźnie, że instytucje sportowe stoją na zasadniczym stanowisku, że popieranie kultury cielesnej społeczeństwa zarówno przez ustawodawstwo, jak i zarządzenia administracyjne jest w interesie rozwoju fizycznego obywateli tak samo niezbędne, jak popieranie ich kultury umysłowej. Sprawa ta ujęta jako jeden z czynników kultury zdrowia, powinna być celem sama w sobie, a nie tylko środkiem do osiągnięcia innego celu, którym jest przysposobienie wojskowe. Aczkolwiek sprawy przysposobienia wojskowego młodzieży do obrony Rzeczypospolitej są sprawami pierwszorzędnej doniosłości, to jednakże sfery sportowe sądzą, że sport powinien być ustawodawczo i administracyjnie popierany nawet wtedy, jeżeli nie służy on bezpośrednio sprawom przysposobienia wojskowego, co uniemożliwia wniesiony do Sejmu projekt, w którym sprawy przysposobienia wojskowego usuwają w cień sprawy kultury cielesnej społeczeństwa.

Związek Polskich Związków Sportowych zaznaczył wyraźnie w swym memorjale, że sport chce służyć przysposobieniu wojskowemu, pojmując jednakże swą rolę w tym kierunku w ten sposób, aby przysposobienie wojskowe oparło się na sporcie, a nie sport na przysposobieniu wojskowemu. W tym lapidarnym zdaniu ks. Kazimierz Lubomirski, delegat Polski do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, ujął najlepiej w czasie dyskusji stanowisko sportu wobec projektu ustawy.

Stanowisko krytyczne wobec projektu umotywowane jest tem, że nie spełnia on zupełnie postulatów organizacji sportowych, sportem jako takim wogóle nie zajmuje się w zupełności, negując niemal jego istnienie, do tego stopnia, że słowa „sport” i „sportowy” nie są wymienione w projekcie ani razu. Pozatem projekt nie załatwia całokształtu prac z kulturą cielesną w Polsce związanych.

Związki i kluby sportowe spodziewały się po projekcie zapowiadanej od lat kilku ustawy, że obejmie ona i połączy w jedną całość sprawy: a) kultury cielesnej społeczeństwa łącznie z poparciem sportu, b) wychowania fizycznego młodzieży szkolnej, c) przysposobienia wojskowego, d) organizacji władz powołanych do opieki nad kulturą cielesną, oraz organów doradczych tych władz.

Wniesiony do Sejmu projekt z powyższych spraw normuje szczegółowo jedynie przysposobienie wojskowe młodzieży, a w sposób bardzo ogólnikowy i niejasny załatwia się z wychowaniem fizycznym młodzieży szkolnej, powierzając je rozporządzeniu wykonawczemu Ministerstwa Oświaty — nie zajmuje się zaś całkowicie kulturą cielesną wraz ze sportem. Pozatem w dziedzinie organizacji władz powołanych do opieki nad kulturą cielesną nie zawiera żadnego postępu w po-

równaniu z istniejącym stanem rzeczy i nie stwarza centralizacji działalności państwa w tym kierunku przez stworzenie przy jednym z ministerstw wydziału, względnie departamentu dla spraw kultury cielesnej, pozostawia natomiast obecny chaos kompetencyjny. Nie wspominając o składzie Naczelnej Rady Wychowania Fizycznego, oraz Rad Wojewódzkich i Powiatowych, projekt nie gwarantuje zupełnie udziału reprezentacji instytucji sportowych w tych radach, pozostawiając powoływanie ich delegatów do rad uznaniu władz wykonawczych.

Wniesienie swoich krytycznych uwag o projekcie dopiero po wniesieniu go do Sejmu umotywował Związek Polskich Związków Sportowych tem, że nie był o projekcie ustawy poinformowany w czasie jego opracowywania.

W szczegółach uważa Zarząd Z. Z. za wadę projektu zbytnią biurokratyzację spraw związanych z wychowaniem fizycznym jak i przysposobieniem wojskowem, a projekt dla jego realizacji wymaga kilkunastu rozporządzeń wykonawczych, z których większość ma być rezultatem porozumiewania się kilku ministerstw zarówno przy wydawaniu rozporządzenia jako też i jego wykonywaniu. Nie ułatwi to bynajmniej wykonania ustawy.

Projekt w kilku artykułach zapewnia wprawdzie pomoc i opiekę państwa dla stowarzyszeń zajmujących się wychowaniem fizycznym i przysposobieniem wojskowem, ale ogranicza ją do tych stowarzyszeń, które na prowadzenie odnośnej pracy otrzymają upoważnienie rządowe, które będą wykonawcami programów przez władze rządowe ustalonych, i prace swe prowadzić będą pod kontrolą władz rządowych. Słyszałem, że takich uprzywilejowanych stowarzyszeń ma być tylko sześć, o ile naturalnie zgodzą się one na zrzeczenie się własnej indywidualności i zejścia do roli wykonawców programów oficjalnych przez osoby oficjalnie aprobowane. Dla przeszło tysiąca klubów sportowych sprawa jest bez znaczenia, a o ich popieraniu pośredniem, czy też bezpośredniem projekt wcale nie wspomina.

Przeciwko postanowieniom artykułu i projektu zarzucono, że określony tamże obowiązek wychowywania fizycznego młodzieży sformułowany jest zbyt ogólnikowo, i że nie rozciąga się on na młodzież szkół wyższych, dla

której wprowadzono jedynie obowiązek przysposobienia wojskowego.

Art. 19, mówiąc o kształceniu kierowników i instruktorów wychowania fizycznego wspomina jedynie o Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego. Zarówno Kongres Sportowy Polski z roku 1923, jak tegoroczny Międzynarodowy Kongres Olimpijski w Pradze, oraz Zjazd Przyrodników i Lekarzy Polskich w Warszawie w lipcu ub. r. stanęły natomiast na stanowisku, że niezbędnem jest tworzenie katedr wychowania fizycznego przy uniwersytetach, której to sprawy projekt ustawy wcale nie dotyka.

Art. 23, który daje gminom miejskim możność uwolnienia się od budowy boisk sportowych, o ile zabezpiecza używalność istniejących w mieście boisk sportowych dla celów wychowania fizycznego młodzieży i przysposobienia wojskowego, jest bardzo niebezpiecznym dla klubów sportowych, które posiadają własne boiska, gdyż w praktycznem wykonaniu może spowodować ograniczenia ich w korzystaniu z boisk.

Projekt nie wspomina zupełnie o obowiązku utrzymywania boisk sportowych w gminach wiejskich, co byłoby pożądanem szczególnie w większych wsiach i osadach przemysłowych. W większych miastach należałoby specjalnie nałożyć obowiązek utrzymywania pływalni.

Postanowienia art. 26 należałoby uzupełnić przez ustalenie składu Naczelnej Rady Wychowania Fizycznego, zapewniając w niej udział przedstawicieli centralnych organizacji sportowych. O ileby ustawa, podobnie jak to czyni obecny projekt, zajmowała się niemal wyłącznie sprawami przysposobienia wojskowego, nie wydałoby się racjonalnem, aby organ doradczy w postaci Naczelnej Rady Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, istniał przy Ministerstwie Oświaty, gdyż powinien on raczej istnieć przy Ministerstwie Spraw Wojskowych.

Jednem słowem, projekt rządowy nasunął organizacjom sportowym tyle wątpliwości, że nie ograniczając się do jego krytyki, postanowiono opracować własny projekt ustawy o kulturze cielesnej w Polsce i zwrócono się o pomoc w tym względzie do kilku wybitnych teoretyków wychowania fizycznego.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

Przygotowania do IX. Olimpiady.

Rozgrywane w czteroletnich odstępach czasu Igrzyska Olimpijskie są najpotężniejszą z imprez sportowych świata. W miarę zbliżania się każdorazowego terminu Olimpiady wzrasta tempo prac przygotowawczych, by w okresie wiosennym roku olimpijskiego dojść do punktu kulminacyjnego. Przygotowania narodów idą w dwu kierunkach, sportowym i finansowym. Oczywiście, że maksimum wysiłku skierowuje się na podniesienie poziomu poszczególnych gałęzi sportu, a następnie na wydobycie z mas sportowych jednostek najwybitniejszych, którym zaszczętna, ale i bardzo odpowiedzialna rola reprezentowania barw ojczystego kraju przypadnie w udziale.

Najwcześniej rozpoczynają się i zwykle w największym napięciu są prowadzone przygotowania olimpijskie w narodzie, na którego ziemi odbędzie się Olimpiada. Bo tu do troski o godną reprezentację narodu, na polu wyłącznie sportowym, przybysza obowiązek godnego ugoszczenia uczestników Olimpiady i sprawnego zorganizowania igrzysk. A ten egzamin ze zdolności organizacyjnej jest niezmiernie trudny, skoro się zważy gigantyczne wprost rozmiary igrzysk.

Tę też kłedy obecnie dochodzą nas z krajów starego i nowego świata słabe tylko odgłosy prac przygotowawczych, w Holandii ma się rzecz.

Ona bowiem jest tym wybranym, któremu powierzono zorganizowanie IX. Olimpiady w r. 1928.

Pierwszem zadaniem takiego narodu jest niewątpliwie wybudowanie stadionu. Przeto komitet olimpijski Holandji opracował już plan stadionu, który w ogólnym zarysie przedstawimy.

Teren pod stadion obejmuje około 42 hektarów. Główne urządzenia stanowiąc będą boisko do gry piłki nożnej, bieżnia do zawodów lekkoatletycznych i tor kolarski. Rozmiary bieżni żużlowej wynoszą 400 m (długość) i 9 m (szerokość). Tor kolarski o wymiarach 500 i 9 wybudowany zostanie z cementu, a profilem jego będzie parabola.

Widownia ma pomieścić 40.000 osób a jej materiałem budowlanym ma być żelazobeton. Prasa otrzyma 700 miejsc 40 pokoiów telefonicznych i liczne ciemnie, dla wywoływania zdjęć fotograficznych.

Obok tego głównego kompleksu urządzeń, staną dwa osobne gmachy, z których jeden przeznaczono dla ciężkiej atletyki (z widownią dla 3000 osób) a drugi dla sportu szermierczego. Urządzenia tenisowe obejmą 10 zwykłych kortów i jeden reprezentacyjny, z widownią dla 7000 osób. Na dalszym terenie znajdzie się pływania na 500 m długa, boisko do cri-

cketu, restauracje, kawiarnie i wielki plac do ćwiczeń. Nadto przewidziana jest tzw. „wieś atletów” mogąca pomieścić 700 zawodników.

Środki finansowe potrzebne do budowy stadionu obliczono na 2 miliony guldenów holenderskich. Sumę tę pokryje gmina Amsterdamu, która przysłała olimpijskiemu komitetowi z pomocą.

Czwartą część kwoty tj. 250.000 guldenów otrzyma komitet w gotówce, resztę w pracy robotników na koszt gminy. Prace nad zniwelowaniem terenu już się rozpoczęły, ale dopiero w następnym roku dojdzie do właściwej budowy, która zatrudni około 2500 robotników.

Wedle zapewnień kierownika budowy stadionu będzie do wiosny 1928 r. w zupełności ukończona.

PRZED SEZONEM PIŁKARSKIM.

Wczoraj na boisku Lechii na „Pohulance” odbył się pierwszy w tym roku trening piłkarski drużyny lwowskich. Do zawodów treningowych stanęły Pogon i Lechia w składach rezerwowych. Wynik 1:0 (1:0) na korzyść Pogoni.

KŁESKA WARSZAWIANKI.

Warszawa. (C. Sp.) Zdobywca okręgowego pucharu WZOPN. „Warszawianka” uległa wczoraj w zawodach piłkarskich drugoklasowej drużynie klubu „Skra” w stosunku 4:3 (2:0). Skra prowadziła przez cały czas zawodów. Jeszcze 10 minut przed końcem wynik brzmiał 4:0 na korzyść drugoklasowej drużyny.

Zaszczytny wynik Skry da się wytłumaczyć nie tylko jej ambitną grą, ale i nieprzerwanym treningiem i rozgrywaniem zawodów niemal przez całą zimę. Warszawianka natomiast wystąpiła po raz pierwszy w tym roku.



Zebrań informacyjne członków Sekcji lekkoatletyki i drużyn piłki ręcznej L. K. S. Pogoni — odbędzie się dnia 9 b. m. o godz. 18 w lokalu klubu. Sprawy bardzo ważne.

LIST Z TARNOPOLA.

Ustawa o rozbudowie miast a kresy.

Dnia 4-go lutego b. r. odbyło się posiedzenie Wydziału Organizacji Narodowej, na którym prezes sen. Orliński omawiał kwestię mieszkaniową w miastach powiatowych województwa tarnopolskiego z punktu widzenia interesu narodowo-państwowego.

Niejednokrotnie zdarza się, że potrzeba uzupełnienia grona urzędniczego, sędziowskiego, profesorskiego itd., nie da się w żaden sposób załatwić zgodnie z interesem ogólnym z powodu braku umieszczenia dla przenoszonych funkcjonariuszów. Również adwokaci i lekarze nie mogą znaleźć mieszkań w powiatach, gdzieby byli potrzebni.

Byłoby więc bardzo pożądanem, by Zarządy gmin w miastach powiatowych przystąpiły do budowy domów mieszkalnych dla wspomnianego celu.

Gminy mogłyby korzystać z funduszu dla rozbudowy miast i nadto jeszcze z innych źródeł kredytu. Gminy w zasadzie posiadają odpowiednie place budowlane, własne biuro techniczne i t. p. warunki, któreby im wysoce ułatwiały wykonanie tego planu. Władze nasze interesują się również tą kwestią.

W tej sprawie, jak się dowiadujemy, odbędzie się w najbliższym czasiejazd komisarzy miast, zwołany przez p. wojewodę Zawistowskiego. Termin zjazdu przypadnie prawdopodobnie na 15 b. m.

Pomoc bezrobotnym. Konferencja zwołana przez p. wojewodę Zawistowskiego dnia 25-go stycznia obradowała w sprawie obmyślenia środków celem złagodzenia niedoli bezrobotnych. Utworzono komitet dla prowadzenia takiej, względnie bezpłatnej kuchni, z której korzystać będą mogli tylko bezro-

botni. Na czele Zarządu powołanej już do życia kuchni stanęła znana społeczniczka dyr. Voglowa. Kuchnia będzie funkcjonować z dniem 6-go lutego.

Zebrań członków Z. L. N. w Zbarażu, odbyło się dnia 31 stycznia b. r. Koło zbarskie, pod przewodnictwem dyr. Kryszewskiego, zaczyna dobrze się rozwijać. Regulaminowo odbywa się każdego tygodnia posiedzenie wydziału Koła, a raz na miesiąc zebranie członków.

Na takimże zebraniu dnia 31 stycznia wygłosił sen. dr. Orliński referat na temat naszej polityki zagranicznej, przy czym poruszył także kwestię gospodarstwa kraju.

Po przemówieniu referenta rozwinęła się dyskusja. Głos zabierali między innymi pp. Merkel, Szymański, Tyc i Walków. Po obradach odbyło się po-

siedzenie Wydziału ze współudziałem sen. Orlińskiego.

Wiece Z. L. N. Dnia 14-go b. m. odbędą się wiece powiatowe w południowo-wschodniej części województwa tarnopolskiego. Referować będą: w Tarnopolu postowie Stanisław Rymar i Józef Petrycki; w Trembowli: postowie Jan Zamorski, Aleksander Dzieńkowski; w Czortkowie: postowie Jan Kornecki, Bolesław Bator i Szczepan Sawicki; w Jagielnicy: poseł Józef Matłosz; w Buczaczu: postowie Karol Wierczak, Stefan Socha i sen. Siciński Michał; w Monasterzyskach: postowie Józef Monaczynski, Franciszek Sołtyś; w Borszczowie: postowie Władysław Kucharski, Medard Kozłowski; w Skale nad Zbr.: postowie Tadeusz Zagajewski i Bolesław Łażewski.

OD ADMINISTRACJI.

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do dnia 10 lutego b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma.

Prenumerata miesięczna z przes. poczt. lub dostawą do domu wraz z Tygodniowym dodatkiem ilustrowanym i Tygodniowym dodatkiem powieściowym wynosi **zł. 4.80.**

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze nr. 150.660 lub przekazem pieniężnym, a miejscową w kantorze „Słowa Polskiego”.

Wnuki doczekały się...

Bolechów, w lutym.

W r. 1867 bawił w podkarpackim miasteczku Bolechowie ówczesny namiestnik Galicji hr. Gołuchowski. Wizyta owego dygnitarza wywarła tak wielkie wrażenie, że Rada miejska postanowiła utworzyć fundację jego imienia dla małych dzieci. Upięknili ją, namiestnik umarł, aż po 40 latach Rada miejska przypomniała sobie ową sprawę, zakupiła budynek i przeznaczyła go na „Ochronkę dla małych dzieci katolickich”. Zdawało się, że przynajmniej dzieci owych dzieci, które oglądały hr. Gołuchowskiego, oglądać będą i ochronkę, niestety — słówko „katolickich” w mowie ochronki wywołało wielką burzę. Żydzi powoływali się na r. 1867, kiedy mowa była wogóle o dzieciach bez różnicy wyznania, Rusini też przeciw owej nazwie opowiadali, protokoły, kłótnie i długotrwałe spory. Dyskutowano długo nad problemem, jakie dzieci korzystać mogą z ochronki, a tymczasem nie korzystali z niej żadne; ochronka stała pusta. Sprawę trzeba było wreszcie jakoś przecie załatwić. I oto Rada miejska wydaje wyrok salomonowy: ochronkę sprzedać, a pieniądze rozdzielić na fundację dla dzieci różnych wyznań.

Więc znów powrócił młodo wszystko do stanu pobożnych marzeń o ochronce. Na szczęście w tym właśnie czasie zjawił się w Bolechowie pierwszy naprawdę energiczny człowiek, na czele sądu Hankiewicz. Powiedział sobie, że ochronka musi powstać, rozpoczął układy z przedstawicielami żydów i Rusinów i w przeciągu kilku miesięcy osiągnął to, czego inni zrobić nie mogli przez lat pięćdziesiąt. — Powstała ochronka i to wyłącznie dla dzieci polskich, rzymsko-katolickich.

P. Hankiewicz poprowadził pracę w rażącym tempie. W marcu 1918 r. zawiązał pierwszy komitet ochronki, a w dwa miesiące potem ochronkę uruchomił. Ażeby dla instytucji tej stworzyć stałe źródło dochodów, zakupił w r. 1919 nowy budynek i założył w nim sklep, który daje ochronce około 1.000 złotych dochodu rocznie. To jednak nie wystarcza, dzieci było coraz więcej, byt ochronki trzeba było oprzeć na mocniejszych materiałach

podstawach, więc w r. 1921 fuzjonowano się z T. O. M. we Lwowie i oddział ochronki nosi nazwę „Polska ochronka T. O. M.”

Od tej pory ochronka rozwija się z każdym rokiem. Dzięki funduszom i dobrej woli TOM. i niesłabnącej energii p. Hankiewicza stanęła obecnie na wysokim poziomie.

Już z zewnątrz budynek ochronki robi bardzo mile wrażenie. W niczem nie jest podobny do rozlicznych burs, internatów, przytułków przypominających tak często koszary. Domek z gładką i białą, z ogródkami kwiatowym od ulicy, okolony sadem przyciąga na myśl stare polskie dworki. Miłe wrażenie potęguje się, skoro wejdziemy do wnętrza. Niema tu wielkich białych sal z szeregiem pod rząd ustawionych łóżek, które każą myśleć o szpitalu, lub innym smutnym miejscu. Pokoiki niewielkie, przytulne, podłoga parkietowa, zasłana barwinnymi dywanami. Dzieci, ładnie ubrane, wesole czują się tu jak w domu, są naprawdę dziećmi, a nie manekinami. Gdy wyjdą kiedyś z tej ochronki i staną się dorosłymi ludźmi, mieć będą o czasach swe go dzieciństwa bardzo jasne wspomnienia.

Jest tych dzieci w ochronce dwadzieścioro dwoje. 13 dziewczynek i 5 chłopców uczy się w miejscowej szkole powszechnej, dwóch chłopców dojeżdża do gimnazjum w Stryju, dwóch w terminie na rzemieślników a jeden pomaga w gospodarstwie. Kilka dziewcząt uczęszczało na kurs koszykarstwa galanteryjnego, który się niedawno odbył w Bolechowie.

Kierownik ochronki p. Hankiewicz nie ustaje w zabiegach, by ją rozwinąć i wprowadzić ulepszenia. W wynajdowaniu źródeł dochodu jest wprost niewyczerpany, to też ze sklepu ochronki, z pracowni pończoszniczej, rozmaitych dań i subwencji, wreszcie z „Tygodnia Dzieci” zdolał zdobyć w przeciągu roku przeszło 6 tysięcy zł. W pracy nad dziećmi pomagają mu dwie dzielne niewiasty, funkcjonariuszki ochronki p. K. Żmurkiewiczówna i J. Rudeńska, w których rękach spoczywa zarząd gospodarczy i szatnia. W pracę swą wkładają całe ciepło kobiecego serca, to też dzieci odnoszą się do nich, jak do matek. A że są dobrymi gospodyniemi świadczy choćby, że koszt całkowitego utrzymania jednego

KAWA RIEDLA

dziecka wynosi tylko 30 zł. miesięcznie. Dzieci zajmują się nadto w godzinach popołudniowych dwie nauczycielki szkoły powszechnej w Bolechowie.

Jest nadzieja, że starsi wychowankowie ochronki znajdą wkrótce stałą pracę w warsztacie koszykarskim. TOM. nabyło mianowicie w ub. roku nowy budynek i przeznaczyło go na „Przystań Państwowa” nadająca się istotnie na założenie w niej tego rodzaju pracowni. Gdyby się udało zamiany te zrealizować, ochronce i TOM. przybyłyby pokaźne fundusze ze sprzedaży koszykowych wyrobów, a dzieci wyszkołyby się na dobrych rzemieślników i miałyby później byt zapewniony.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 8 lutego 1926.

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 8 bm. o 7 wiecz. „Zygzzyd” z udziałem M. Sowilskiego.
Wtorek 9 bm. „Kredowe Koło”.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 8 bm. „Gdybym chciała.”
premiera.
Wtorek 9 bm. „Marjetta”.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek „W gołębniku”.
Wtorek „W gołębniku”.

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE.

Wtorek 9 lutego Chopinowski Wieczór kameralny.
Niedziela 14 lutego Koncert Symfoniczny poświęcony utworom Ryszarda Wagnera. Solista M. Sowilski.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Przemysłowe, brama od ul. Dzieduszyckich) wystawa J. Pałata, M. Ruzamskiego i F. Wygrzywalskiego.

DO P. T. PRENUMERATORÓW!
Przypominamy, że prenumerata zamiejscowa od 1 lutego wynosi 4 zł. 80 gr.

Przytem nadmieniamy, że niektórzy P. T. Prenumeratorzy przez pomyłkę przestali za luty p. zł. 4.20. Zatem upraszamy tych P. T. Prenumeratorów o przysłanie różnicy w kwocie 60 groszy.

— Do dzisiejszego numeru załączamy dalszy arkusz powieści pt. „Niebieska balustrada”.

— Polskie Tow. Teologiczne. We wtorek o godz. 5 odbędzie się naukowe posiedzenie Towarzystwa z referatem ks. Waisa „Pechnika i Szarka”.

— Linia Borki-Grzymałów uruchomiona. Z dniem 11 lutego podjęte się ruchu na odcinku Borki-Grzymałów zatem już cała linia Borki-Wielkie-Grzymałów będzie dla użytku publicznego otwarta.

— Wznowienie działalności Towarzystwa krajoznawczego. 30 stycznia br. odbyło się w sali Instytutu geograficznego UJK. zebranie organizacyjne Oddziału Lwowskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Na zebraniu tem wybrano zarząd w następujący skład: dr. A. Zierhofer (przewodniczący), p. Baczyńska, p. Blachowówna, prof. dr. Fisler, prof. dr. Fułiński, dr. Koczwa, p. Przepiórski, p. Schmuck, p. Janiszewski, p. Wondaś. Oddział lwowski PTK. ma za zadanie rozwinąć ruch krajoznawczy w naszyj pod tym względem uśpiętej dzielnicy. Równocześnie zaś w ścisłym związku z tem zadaniem pragnie propagować idee ochrony przyrody i zabytków historycznych. Na zebraniu zapadły następujące konkretne uchwały: 1. urządzenie ogrodu odczynków w miesiącu marca i kwietniu br., 2. urządzenie wycieczek w miesiącach wiosennych i letnich, 3. podjęcie kroków w kierunku budowy chroniska wycieczkowego we Lwowie.

Wpis na członków lwowskiego oddziału PTK. przyjmują się w Instytucie geograficznym UIK. ul. Kościuski 5 III p. codziennie od godziny 16-20 z wyjątkiem niedziel i świąt. — Wkładka roczna wynosi 2 zł wpisowe 50 gr.

— Do byłych seminarzystek. Dyrekcja I-go państwi seminarjum naucz. żeń. im. Adama Asnyka we Lwowie przypomina wszystkim byłym uczniom zakładu mieszkającym we Lwowie i na prowincji, że jeszcze we wrześniu rozesyłała odezwę z wiadomością o przygotowywanym do druku „Pamiętniku dzieł naszego seminarjum za drugie 25-lecie (1896—1921) i z prośbą o subskrypcję 4 zł. (cztery) za egzemplarz 20-stu arkuszowy. Dotychczas mała liczba uczennic przysłała powyższą kwotę. Dyrekcja zaprasza ponownie do subskrypcji, pragnąc, by w bieżącym roku szkolnym „Pamiętnik“ mógł być wydrukowany. Zwraca się zarazem uwagę interesowanych, że po wyjściu z druku cena książki będzie wyższa.

— Echa zagadkowej śmierci na cmentarzu Łyczakowskim. Dochodzenia w sprawie zagadkowej śmierci śp. Władysława Makolondry — prowadzone są dniami i nocą — a kierujący śledztwem kom. Batorski dokłada wszelkich starań, aby sprawę jak najprędzej wyjaśnić. Dotychczas przesłuchano około 40 osób z najbliższego otoczenia śp. Makolondry i z tego środowiska, w którym się on obracał. Z powodu toczącego się śledztwa nie podajemy szczegółów tej sprawy, w której pewne okoliczności, skłaniające ją w stronę morderstwa, uścisnie są rozpatrywane. Stwierdzono już ponad wszelką wątpliwość, że owa studentka medycyny, o której pisał jeden z dzienników — jakoby zjawiała się wczesnym rankiem na cmentarzu — nie pozostaje w żadnym związku ze sprawą, — że znaleziona koło zwłok rekawiczka damska jest własnością pewnej koryntjanki, w której towarzystwie śp. Makolondra we czwartek zabawił się, a gdy na ulicy upadła w błoto — omyłkowo ją i wówczas zabrał jej rekawiczkę. Książka Choińskiego stanowiła własność ojca śp. Władysława. Poza tym krok za krokiem śledztwo ustala jedno z szeregów po drugich — tak, że w niedługim czasie ustalona zostanie koncepcja dzisiaj jeszcze zagadkowej zjawiska na cmentarzu Łyczakowskim.

— Obrabowanie wozu kolejowego. Na dworcu III, na Kleparowie — zauważono wczoraj na jednym z wozów brak plomby. Gdy odsunięto drzwi — okazał się brak jednego bala manufaktury wagi 42 kg. Dochodzenia w toku.

— Zamachy samobójcze. W dniu wczorajszym o godz. 5-tej nad ranem wystrzałem z rewolweru w kawiarni „Republique“ usiłował pozbawić się życia Serwacy Róg, liczący 20 lat. Powodem desperackiego kroku miała być zawiedzona miłość. Pogotowie przewiozło go do szpitala powszechnego. — W ostatnich dniach zanotować należy trzy zamachy samobójcze w szeregach wojskowych. O pierwszym — zamach samobójczy sierżanta Rozdola — pisaliśmy onegdaj. W dniu wczorajszym w koszarach 26 p. p. szeregowiec Franciszek Fraczek uderzył karabinem swego towarzysza broni tak silnie, iż tenże omdlał. Fraczek sądząc, że zabił go — wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. — Wreszcie trzeci wypadek samobójstwa wydarzył się w koszarach joticznych, gdzie jeden z żołnierzy wystrzałem z karabinu z niewyjaśnionej bliżej przyczyny pozbawił się życia.

— Napad rabunkowy na ul. Pilichowskiej. Wczoraj wieczorem do domu swego przy ul. Pilichowskiej powracał Stanisław Śliwak, przetokowy kolejowy, a gdy przechodził obok cmentarza izraelickiego — napadnięty został przez jakichś dwóch młodych napastników, którzy zażądali od niego pieniędzy. Gdy Śliwak oświadczył napadniętym, że nie posiada ani grosza, wówczas napastnicy zabrali mu tytonierkę i zemknęli w kierunku Góry Stracenia. Napadnięty podał w komisariacie dokładny rysopis napastników, za którymi policja czyni poszukiwania.

— Fałszywe dwuzłotówki puszczał w kurs. Do sklepu Franciszka Tkacza przy ul. Sadownickiej 29, przybył wczoraj jakiś osobnik i wręczył kupcowi za pudełeczko pasty dwuzłotówkę — prosząc o resztę. Kupiec zwrócił uwagę ówemu osobnikowi, iż dwuzłotówka jest fałszywą — osobnik począł się sprzeczać. W tej chwili przybył do sklepu jakiś drugi osobnik, niewątpliwie spółnik tamtego i zażądał zapalek — płacąc fałszywą 50-groszówką. Gdy i w tym wypadku kupiec nie dał się oszukać — obaj osobnicy wyrwawszy kupcowi oba fałszykaty — zbiegli ze sklepu.

— Poszukiwania za „brzechowickim“ kolektantem. Ekspozytura policyjna

śledczą w Stanisławowie poszukuje Józefa Sączawę, pochodzącego z Turzy koło Kołbuszowej. Sączawa jako kolektant na rzecz funduszu budowy kościoła w Brzechowicach — otrzymał w województwie stanisławowskim zezwolenie na zbieranie pieniędzy w kilku powiatach na fundusz budowy. Sączawa od pół roku nie daje znaku życia o sobie, stąd zachodzi podejrzenie, że zbiera pieniądze dla siebie.

— Karambol wozu tramwajowego z samochodem. Wóz tramwajowy „3“ — prowadzony przez motorowego Bazylego Błażka ujechał wczoraj po południu na ul. Janowskiej na samochód osobowy nr. 7977, kierowany przez szofera Rudolfa Sokra. Samochód został

Sprawcy zamachu morderczego na przodownika Pol. Państw. Jana Beszterdę w Sokolnikach aresztowani.

Staną przed sądem doraźnym.

Od trzech lat komendantem posterunku w Sokolnikach był przod. Jan Beszterda, Poznańczyk, jeden z najtęższych przodowników w okręgu wojewódzkim — który sprężystym i energicznym postępowaniem nie mało przyczynił się do wprowadzenia ład i porządku w tej rozwichrzanej pod względem bezpieczeństwa wsi podmiejskiej. To też przod. Beszterda był solą w oku u kilkunastu wyrostków, którym nie zezwalał na nocne pijatyki a gdy ocierali się o paragraf karny, bezwzględnie pociągał ich do odpowiedzialności.

Na czele tych niezadowolonych z przodownika osobników stał Wacław Socha, dwadzieścia kilka lat liczący parobek, który ostatnio skazany za pijanństwo i nocne awantury — nowszą plan zemsty i w tym celu zwrócił się do swego znajomego Józefa Pisulaka, karanego za pijanństwo i awantury — z propozycją, aby mu pożyczyci karabinu. Pisulak zrazu odmówił mu, oświadczając, że jego karabin przechowywany jest w odległości dwóch kilometrów na osadzie parafalacyjnej, na usilne jednak nalegania Sochy wydał mu karabin i obaj poszli w kierunku szynku Jana Halałana.

Socha przybywając po karabin — oświadczył mu, że widział komendanta w szynku, gdzie również przebywał w owym czasie Józef Boczuła,

syn Marcina i Józef Boczuła, syn Wacława, również — jak się okazuje — w komplot przeciw przodownikowi za mieszaną i moralną sprawę zajął. Ponieważ w krytycznym czasie wiele osób wracało z przedstawienia w szkole — Socha wraz z Pisulakiem usunęli się w boczną uliczkę podchodzili kilkakrotnie w pobliże szynku, aż wreszcie Socha skorzystawszy z tego, że w pobliżu nikogo już nie było — strzelił do przodownika — raniąc go ciężko w lewą pierś. Po dokonaniu tego zbrodnictwa czynu — zbliżył się Socha do Pisulaka i zawiadomił go, iż trafił do przodownika w pierś.

Do wyjaśnienia całej sprawy przyczynił się w pierwszej mierze kom. Batorski, który skierował śledztwo na właściwe tory. Wczorajsze jnoy około 2-giej Socha przyznał się przed kom. Batorskim do popełnienia zbrodni.

Stan ciężko rannego przod. Beszterdy, przebywającego w szpitalu powszechnym był od pewnej chwili beznadziejny. Beszterda zmarł wczoraj o godz. 11-tej przed południem — ościrowiwszy żonę, Poznańską i dziecko. Komend. Wiczyński wraz z nadk. Paryłowiczem wyjeżdżali wczoraj w sprawie śledztwa do Sokolnik.

Sprawcy staną w najbliższych dniach przed sądem doraźnym.

Szajka rabusiów pod Janowem, aresztowana.

Funkcjonariusze policyjni dokonali w dniu wczorajszym aresztowania Józefa Romanowicza, zamieszkałego w Romanówce górnej pod Janowem, karanego dwukrotnie za bójki i oszustwo, Antoniego Płoszaja, Jana Panka i Józefa Kapustę, zamieszkałego w Stradcu, — którzy w dniu 5 lutego br. — jak onegdaj donosiliśmy — na gościńcu między Jaworowem a Szklmem napadli na przejeżdżających kupców. W szczególności w dniu tym Berl Mondschajn woźnica, wiozący towar ze Lwowa do Jaworowa. Dzisiaj docielą bliższe szczegóły z tego napadu.

Imia ta obok wymienionego jechała córka jego, Chana oraz kupcy Elwisc, Grzesz Feldman, Iwan Melnyk, Beła Sobel i Michał Kornysz.

Pod laskiem Weresek napadli na nich czterej uzbrojeni rabusie, którzy krzyknawszy „ręce do góry“ — przystąpili do rabunku. Zabrali się zaraz do obrabowania Fischlera. Romanowicz i Pank trzymali go za ręce, Płoszaj bił go żelzną laską po głowie a czwarty rabus odciął mu szczytykiem kieszeń i zabrał z niej 308 zł. Płoszaj uderzył następnie laską kilkakrotnie Soblową po głowie i zabrał jej pakunek niewielkiej wartości. Po dokonaniu rabunku sprawcy umknęli w kierunku Romanówki. Zawiadomiona rychło o napadzie rabunkowym policja — zdążając śladem umykających rabusiów przytrzymała wszystkich czterech w Romanówce i odstawiała aresztowanych do więzienia sądowego.

Oszuści „kawiarniani“ — przytrzymani.

Wywiadowcy policyjni aresztowali w dniu wczorajszym szajkę oszustów, którzy od dłuższego czasu grasowali po kawiarniach „Wiedeńskiej“, „City“ i „De la paix“ i dokonywali rozmaitych oszustw na szkody przyjeżdżających z najbliższej okolicy. W ciężkich dzisiejszych czasach pobierali oni od przyjeżdżających do Lwowa — futra, kosztowności itp. do sprzedaży — przyczem dopuścili się sprzeniewierzenia uży-

skanych ze sprzedaży pieniędzy w wysokości 40.000 zł., które następnie przeżywali w gry hazardowe. Szajkę tych „kawiarnianych“ oszustów tworzyli Edward Knif, zamieszkały przy ul. Gródeckiej 1. 71a, Zygfryd Brühl (Akademicka 4), Edward Klinger (Słoneczna 2), Izidor Gelb. (hotel Metropol) i Edward Łapeżyński (Piekarska 12). Aresztowanych odstawiono do aresztów policyjnych.

znacznie uszkodzony a motor zepsuty. Szczęściem nie było ofiar w ludziach. Celem prowadzenia odpowiedzialności w tym wypadku — prowadzone jest śledztwo.

— Aresztowanie złodzieja-dezertera. Policja aresztowała w dniu wczorajszym Tadeusza Bazylewicza, który dopuścił się szeregu kradzieży futek, kradzionych zarówno z mieszkań prywatnych, jak i lokali publicznych. Ponieważ Bazylewicz był od dwóch lat poszukiwany za dezercję — odstawiono go do więzienia wojskowego.

□ ZNIESIENIE. Oplatek na Zniesieniu. Staraniem miejscowego Zarządu T. S. L. urządzono dnia 1. bm. w skromnym lokalu czytelni tradycyjny oplatek, na który prócz licznie zebranej Polonii miejscowej przybyli: Ks. Kan. Kiernik, Prez. ZLN dr. Opieński, Prez. Neumann, Prez. OKR. Zarz. TSL. dr. Gubrynowicz, Prez. TSL w Zniesieniu dr. Jan Rucker, Rada Orzelski w im. Zw. Gł. Org. Nar., reprezentant Jedności Narodowej, p. Komisarz Łysakowski, w zastępstwie p. Starosty Lwowskiego p. Promiński dyr. M. T. R., oraz p. Blaike Jan.

Po ciepłych przemówieniach dr. Ruckera, ks. Kan. Kiernika, Prez. dr. Opieńskiego, Prez. Neumanna, pp. Blaikego i prof. Wójcickiego, oraz p. Jakóba Różyckiego — nawołujących do wyteżonej pracy na polu oświatowym i konsolidacji ogólnej — wysłuchanych w skupieniu przez zebranych i przyjętych ogólnym aplauzem — zapanowała w odświeżeniu przybranej salce atmosfera, wśród której przeciągnęło się zebranie do późnej nocy na milej pogawędce — pozostawiając po sobie jaknajsympatyczniejsze wrażenie na uczestnikach.

Podkreślając przy tej sposobności inicjatywę jednostek z prof. Wójcickim na czele — pracujących ze szczerem zapalem nie tylko dla TSL. ale dla dobra Ojczyzny — poczuwamy się do miłego obowiązku wyrażenia podziękowania Czcigodnym Gościom za łaskawy współudział w wieczorze — Paniom Wiśniewskiej Franciszce, pierwszej pionierce TSL w Zniesieniu, której Towarzystwo rozwija swój zawdzięcza, następnie Paniom Gospodyniom wieczoru: Zduniowej, Karpátowej, Słotwińskiej i Mastelkowej, oraz p. Popkowi, za ofiarną pomoc przy urządzaniu oplatka, wreszcie JWP Baczewskiemu i Akc. Browarom za ofiarowane dary.

□ BIAŁY POTOK. Niepożądane rozbijanie jedności narodowej. Od dwóch już lat prawie ciągnie się sprawa zamianowania komisarza gminy i rady przybocznej w tutejszej gminie, jednakowoż sprawa dotychczas nie została załatwiona, mimo szeregu petycji i wysłanych delegacji tak do miejscowego starosty p. Topolnickiego, jak i do Województwa.

Mieszkańcy gminy Biały Potok niemal wszyscy, bo tylko z nielicznymi wyjątkami należą do stronnictwa Z. L. N., co jest właśnie powodem przeciągania sprawy przez starostę p. Topolnickiego, który obywatelowi należącemu do stronnictwa ludowo-narodowego nie chce dać tych samych praw obywatelskich, zagwarantowanych konstytucją, co innym obywatelom Państwa — gdyż deputacji, która się jawiła u niego w dniu 4. bm. wyraźnie oświadczył: „Komisarzem gminy może być tylko Piastowiec, gdyż na innego nie zgodzi się Województwo“. Podajemy ten fakt do publicznej wiadomości i apelujemy tą drogą do pp. posłów z naszego okręgu, aby zajęli się tą sprawą.

POGODA NA PONIEDZIAŁEK.

Warszawa. 7 lutego. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 8 lutego: Pochmurno, mglisto, drobne opady śnieżne, silniejszy mróz (poniżej -10 st. C) na północnym wschodzie i na wschodzie, umiarkowany w pozostałych częściach kraju. Umiarkowane wiatry w kierunku wschodnim.

Ze świata.

+ **Kołontajowa o małżeństwie.** Zna na komunistka Kołontajowa, bawiąca obecnie w Moskwie wystąpiła przed kilku dniami z odczytem o małżeństwie i z krytyką projektu o reformie prawa rodzinnego. Kołontajowa jest zwolenniczką zupełnej swobody w związkach małżeńskich. Głosi, że nadmiar swobody jest lepszy, niż prostytucja. Odnosząc do rodziny nie potrzebują się komunistki o nią zbytnio troszczyć, albowiem rodzina jest to mężczyzna i kobieta, wstępujący w związek i oddzielający się od ogółu. Czy jest potrzebne to oddzielenie, — pyta Kołontajowa — i odpowiada przecząco. W odczycie swym oświadczyła ona, że rejestracja małżeństwa jest zbędna. O ile obywatele wsi i miast chcą prawnie unormować swe stosunki rodzinne, mogą to przeprowadzić za pomocą małżeńsko-gospodarczej umowy o stosunkach majątkowych, wypływających z małżeństwa. Obecny projekt sowiecki, identyfikujący małżeństwo faktyczne z małżeństwem prawnym, przeniknięty jest zbyt poglądami burżuazyjnymi. Nowy projekt sowiecki rozróżnia trzy gatunki kobiet, zarejestrowane, niezarejestrowane i przygodne. Pierwsze dwa rodzaje małżeństwa są uznawane. Trzeci jest pozbawiony praw. Ale właśnie te przygodne małżonki rekrutują się zwykle z warstw najuboższych i dlatego trzeba ich koniecznie bronić. Z tej przyczyny należy znieść rejestrację. Dla ochrony dzieci należy stworzyć specjalny fundusz, na który złożą się wszyscy dojrzały obywatele państwa.

+ **Najmłodsza i naistarsza.** Najmłodsza debiutantka na arenie literackiej była rok temu poetka francuska Lucia Dumont, licząca 12 wiosenek. Pomimo swego młodego wieku panna Lucia zdążyła już wydać tomik poezji i zarobić sobie na pewien rozgłos. Innego rodzaju debiutantkę posiadała literatura hiszpańska. Donna Leandra Fajarnes Visconti opublikowała miedwono swe pierwsze dzieło literackie — sporą powieść. Debiutantka liczy tylko 85 lat. Nie traci zresztą nadziei i obiecuje swemu wydawcy jeszcze dwa dzieła, które ma „na warsztacie”. — Muzy są zaiste figlarne.

+ **Wagon-dancing.** Ludziom, ogarniętym szaleństwem tańca, przestały już wystarczać dancingi w kawiarniach i restauracjach. Muszą tańczyć ciągle i wszędzie. Pasję tę uwzględniła władza kolejowa angielska, dając pozwolenie na dołączenie do pociągu linii Londyn—Brighton wagonu - dancingu. Będzie to pierwszy pociąg z dancingiem; pomysł i pieniądze na ten cel dał 80-letni sir Alfred Yarrov, który poraz pierwszy w życiu poszedł do dancingu parę tygodni temu i został opętany czarem jazz-bandu i nowych tańców. Ponieważ sir Yarrov, zmuszony jest do bardzo częstych podróży z Londynu do Brighton, więc ufundował wagon-dancing, aby nie być pozbawionym ani jednego wieczoru dancingowej muzyki i widoku tańczących par.

+ **Nietykalość dyplomatyczna a oświecenie.** Przy Lidze Narodów w Genewie urzędowały stały delegat pewnego państwa o ustroju skrajnie radykalnym. W rozmarzającej atmosferze grochu nad modrym Lemanem delegat rozkrochmał się o tyle, iż zapalał afektom się nadobnie córce Genewy. I stało się, co się stało... A po pewnym czasie Genewianka usiłowała nakłonić dyplomata do uznania obowiązków ojcowiskich. Wobec różnicy zdań w kwestii tak krzyżającej, Genewianka odwołała się w obronie swych praw do sądu. Ale tu spotkała ją niespodzianka: jej partner wygłosił się argumentem immunitacji dyplomatycznej, powołując się na wyrażne brzmienie artykułu z Covenantu Ligi Narodów. Sprawę odroczone tymczasem aż do bliższego i szczegółowego zbadania wartości prawnej argumentu oskarżonego.

+ **Garaż napowietrzny.** Powstał oczywiście w N. Jorku. Mieści się w 15-pietrowym drapaczu nieba. Chłupka ta może ponieść w swym wnętrzu tylko 1.500 aut jednocześnie. Cztery olbrzymie windy obsługują każde piętro i wciągają auta na górę. Abonament roczny w tym garażu wynosi 75 dolarów rocznie od miejsca i auta.

+ **Wspaniałe ofiary na muzeum.** Zna nie powszechnie muzeum Fitz-William w Cambridge utworzone z zapisu prywatnego i całkowicie utrzymywane ze składek publicznych nie może zmieścić swoich zbiorów w dotychczasowym wspaniałym gmachu; zarząd muzeum postanowił drogą ofiar publicznych uzyskać 100.000 funtów szterlingów na rozbudowę muzeum. Wkrótce po ogłoszeniu w prasie tego projektu oraz planów budowy, trzech anonimowych ofiarodawców zgłosiło 70.000 funtów szterlingów, jako ofiarę przeznaczoną na ten cel! W ten sposób niespełna w ciągu paru miesięcy zarząd muzeum jest, dzięki ofiarności publicznej w posiadaniu tak olbrzymiej sumy na rozbudowę

+ **Walka z jaglicą.** Koło Opieki Rodzicielskiej przy szkole powszechnej w Górce Kalwarii z inicjatywy kierownika szkoły, p. Adameca, zwróciło się

Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom o pomoc w walce z jaglicą (trachoma) szerzącą się w zagrażający sposób wśród dzieci i personelu szkolnego. Badania, przeprowadzone przez lekarza szkolnego dr. Gorazdowskiego wykazały na ogólną liczbę 724 dzieci — 418 chorych na jaglicę (58 proc.). Wobec takich zastraszających rozmiarów epidemii postanowiono zaalarmować władze miejskie i rządowe i w porozumieniu z nimi sprowadzić specjalistę, który zarządziłby racjonalny sposób leczenia. Dla zdobycia środków na ten cel rodzice opodatkowali się dobrowolnie w wysokości 50 gr. od każdego dziecka.

W związku z tem Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom w porozumieniu i przy pomocy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej postanowił zamienić znajdujące się na Górze Kalwarii schronisko na zakład leczniczo-wychowawczy dla dzieci jagliczych. Lekarz zakładu specjalista będzie mógł w przychodni przeciwwagliczej udzielać porad także i starszym osobom.

Gdyby wszystkie miasta Polski równie energicznie, jak mieszkańcy Góry Kalwarii przystąpiły do walki z jaglicą, nie szerzyłaby się ta epidemia w dalszym ciągu w tak szybki i dotkliwy sposób.

List z Zagłębia naftowego.

Bezrobocie w Zagłębiu. — Inż. Abta mowicz i tow. contra „Polmin”. — Dwie miary. — Skandaliczna prowokacja kolejarzy. — O dyrekturze szkoły im. Kołtataja

W okręgu Zagłębia naftowego mamy wedle statystyki urzędowej z końca ub. miesiąca 4.826 bezrobotnych. — Cyfra to jak na nasze stosunki, przerażająca, gdy się zważy, iż w tut. prze myśle zredukowano też wielu robotników, pochodzących z Krośnieńskiego i sąsiednich podkarpackich okolic, którzy mając w tych stronach własne gospodarstwa, wrócili do rodzin, nie rejestrując się wcale. Najwyższy czas, by o niebezpieczeństwach, których los rzucił na bruk drohobycko - torystawski, pomyślały sfery przemysłowe oraz czynniki samorządowe i w odpowiedni sposób starały się ulżyć dotkniętym, a nie oglądały się na Skarb Państwa, który dziś ma tyle innych cięższych jeszcze może problemów do rozwiązania.

Żywe zainteresowanie się opinii publicznej wywołuje walka, toczona na łamach prasy pomiędzy dyrekcją tut. „Polminu, a zredukowanymi niedawno przez nią inżynierami. Wychodząc z założenia, iż w interesie publicznym leży, by zarzuty, jakimi obwołują ce strony operują, znalazły definitywne oświeślenie przed forum sądowym, nadmienić musimy jedynie, że środowisko „dwójki”, jakim się p. Nie krasz dla obrony swych okopów otacza, nie jest ani zbyt pewne, ani zbyt czyste, nawet w oczach własnych towarzyszy, wobec czego lepiej nie posługiwać się obroną, która w decydującej chwili okazać się może raczej spróchniałą kulą u nogi, niżli podpora, czy osłona. Nie pomoże i Hausner!

Lecz nie tylko w „Polminie” górną czerwoni. Dzieje się to też i na drohobyckim głównym dworcu kolejowym, gdzie niedawno zdarzył się wprost skandaliczny wypadek. Mianowicie od r. 1919 kierownikiem parowozowni tamtejszej był p. Lewicki, znany fachowiec w tym dziale, człowiek wielkiej energii i inicjatywy twórczej, który zorganizowawszy na tut. dworcu warsztaty do naprawy cystern kolejowych, gdzie naprawiano około 70 wozów miesięcznie, przysporzył Skarbowi Państwa w ten sposób ogromne zyski. Jako twórca tut. Oddziału P. Z. K. położył wielkie zasługi około organizacji tego Koła, zorganizował muzykę kolejową i w skuteczny sposób w

dniach strajków kolejarzy uniął się przeciwstawić sabotażowi wywrotowców. Jako socjalistom niewygodny, został p. Lewicki ze stanowiska usunięty i przeniesiony do Tarnopola, a na jego miejsce przydzielono socjalistę. Oliwy do ognia nienawiści dołala odmowa ze strony muzyki kolejowej występu na 1. maja.

Podczas gdy działacze narodowi ulegają takim właśnie szykanom, to wywrotowców się wynagradza odznaczeniami. Jakby na ironię zakrawała fakt przyznania medalu 3. maja przewodcy czerwonych kolejarzy, konduktorowi Chylińskiemu, znanemu aranżerowi strajków kolejowych i wszelkich antyrządowych, kolidujących grubo z interesem państwowym, demonstracji kolejarzy (vide listopad 1923). Uroczystość wręczenia tego medalu 3. maja przeciwnikowi tegoż 3-go maja ma się odbyć w najbliższym czasie. Znamienne, iż odznaczenie to zostało Chylińskiemu przyznane wprost przez Warszawę, bez żadnego wniosku i wiedzy jego bezpośrednich władz przełożonych. Prowokacja ta wywołała u ogółu praworządnych kolejarzy niesłychane oburzenie.

Nie lepiej też dzieje się i w szkolnictwie powszechnym, gdzie dzięki poparciu inspektora szkolnego p. G. również prym wodzą socjały i radykały im podobne. Ostatnio do śmierci s. p. Czepiela został rozpisany konkurs na posadę kierownika 7-klasowej szkoły im. Kołtataja. Jak słychać, o stanowisko to zabiega znany z antyreligijnych wystąpień przewodca socjalistów p. Melnarowicz, który na wiecach publicznie zwykł się deklarować jako przeciwnik nauczania religii w szkole. Dość trzeba, iż do tej szkoły uczeszcza niemal sama działywa chrześcijańska przeważnie ze sfer drobnomieszczańskich i robotniczych. Jakby wobec tego troska p. Melnarowicza o dobro moralne działywy wyglądała? A przecież o ile nam wiadomo, padało się na to stanowisko szeregiem bardzo zacnych i wytrawnych pedagogów, z których każdy bez względu na przynależność organizacyjną, posiadał stokrój większe kwalifikacje niż towarzysz Melnarowicz.

Alfa.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ

5 groszy za wyraz.

FORTEPIAN lub pianino kupię. Gotówka. Nowacki Pańska 17. 977

WILLA nowa w okolicy Listopada, kamienica z kotłownią w środku. Dom stajnia ogród okoliczności. Listopada, willa 5 pokoi na Łyczakowie. Folwark 60 morgów koło Rzeszów. Sprzedaż lub zamienienie za realność we Lwowie. Skomorowski, Chorażczyńska 27. Telefon 1622. 969

FORTEPIAN Wirtschli-Bösendorfer krzyżowy, stan i wygląd bardzo dobry sprzedam okazjynie. Kopernika 28, paier, oficyna, Sienkiewski. 749

KOŁDRI najsumienniejsze wykonane polecą 424 WŁADYSŁAW WERNER BATORO 2

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE 6 groszy za wyraz.

POTRZEBNY pokój z prawem użycia łazienki i gazu od gospodarza. Zgłoszenia listowne Obertyńska 6. p. Głaczynska. 942

PIEC pokoi, kuchnia, łazienka od 1 kwietnia za normalnym dwurocznym czynszem z góry do wynajęcia. Wiadomość ul. Ostrołęcka 1. 4, boczna. Lupa-bada u właściciela. 859

POKÓJ z całym utrzymaniem do wynajęcia od 15 b. m. plac Jura 6, II, piętro na prawo od 11-4. 853

POSADY POSZUKIWANE 2 grosze za wyraz.

RZĄDCA gosp., absolw. szkoły roln. w średnim wieku, kat., żonaty, z małą rodziną, z dobrą praktyką w int. majątkach w Niemczech i Wielkopolsce. Z dobr. świadectwami i poleceniami poszukuje od zaraz lub 1/4 1936 r. odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenie uprasza F. Gabzdyl, Oleszyce, pow. Lubaczów, Małopolska. 904

EGZAMINOWANY kandydat notaryjny poszukuje posady notaryjną zgłoszenia do administracji pod W. G. 901

NAUKA I WYCHOWANIE 6 groszy za wyraz.

PROFESOR udziela lekcji w zakresie szkół średnich wchodzących. Zgłoszenia pod „J. J.”. 908

STENOGRAFIĘ wyucza wszystkich listowni bezpłatnie. Celem promowania Instytut Stenograficzny An. Onie-go Wojnara, Warszawa, Krucza 26. 907

NAJNOWSZA metoda wyuczenia francuskiego i niemieckiego, udzielają: konwersacji, korespondencji, gramatyki, oraz przygotowuje do matury z tych języków. Długosza 37, II. p. 971

RÓŻNE DONIESIENIA 5 groszy za wyraz.

DZIERŻAWA od 100 (sto) morg i wyżej z budynkami poszukuje na dobrych warunkach dzierżawy rolnik. Łaskawe zgłoszenia uprasza się do Admin. Słowa Polskiego pod „Fachowy gospodarz”. 903

KOSTJUMY, płaszcze, wykonuje do ręk. i tanio, firma przedwojenna krawiec damski, N. Pollak, Łyczakowska 19, parter w podwórzu. 919

OBJADY mięsne i jarskie, na życzenie dietetyczne Nabełska 21, parter na prawo. 959

CHOROBY serca, nerwów, przewodu pokarmowego, cukrzycy, astma. Lecznica „Salus”, Kraków, Szub-skiego. 961

1 ZŁ. kosztuje każda reperacja złotnicza u Gutermana. Sykstuska 14. 981

Specjalista chorób płuc, serca i żołądka **Dr. Feliks Hahn** Lwów, Gródecka 46. Telef. 534 Prześwietlania Roentgenem. Leczenie lampą „Sollux” i lampą kwarcową. 1027

Magazyn towarów żelaznych i artykułów technicznych

J. SZUMAN Lwów, ul. Krasińskich 18-A.

polecą: Narzędzia dla slusarzy, kowali, stolarzy i do robót z emnyc. budowy dróg i mostów, Wagi stołowe, dziesiętne, osobowe i inne, Piase i Kuchnie żelazne, Siatki druciane, druty stalowe, Koła transmisyjne, Pasy, Gurty, Gazę jedwabną, Sznurowy, Postronki, Blachę pocynkową, Papę oraz wszelkie inne towary żelazne i artykuły techniczne. Ekspedycja towarów na prowincję. 482



Najpoczytniejsze pismo jest „Słowo Polskie”